

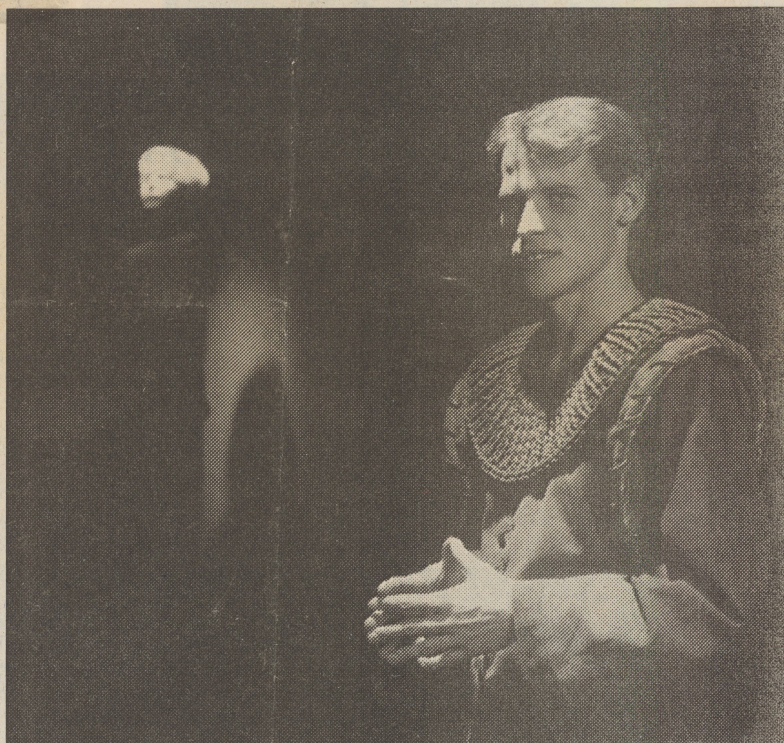
# W znakach i obrazach

INDYVIR

„Cała nasza prawda sceniczna jest formą do wymyslenia” pisze Janusz Ryl-Krystianowski w posłowie do promującego teatr wydawnictwa. I w przypadku przedstawień budowanych na okrucinach wspomnień, na znaku teatralnym, na grze z przedmiotem — świetnie to funkcjonuje. Ale jak ta poetyka i gra z tekstem sprawdza się w przypadku Szekspira? I to najtrudniejszego w realizacji scenicznej Szekspira, bo z tej najwięcej, przynoszącej ostatnio kłopotów i rozczarowań „Burzy”. Miał okazję przekonać się o tym Stary Teatr w Krakowie oraz absolutnie pozbawiony pomysłu na rolę Prospera Jan Peszek. Otóż powiedziałbym, że najnowszy poznański spektakl jest interesujący, ale... nie przylega do tego dramatu.

Szekspirowska „Burza” w Teatrze Animacji jest nie pozbawioną teatralnej urody luźną kompozycją scen i obrazów. Poszczególne postacie, funkcjonują w nim jakby oddzielnie, niezmierzenie rzadko wchodząc ze sobą w jakieś interakcje. Akcja rozgrywa się w absolutnej ciemności przenosząc się co chwila z zapadni pod sufit. Większość postaci funkcjonuje tu na zasadzie znaku teatralnego i symbolu, ale nie żywej przeżywającej całą grozę świata postaci.

„Burza” w Starym Teatrze trwa ponad trzy godziny. W Teatrze Animacji zaledwie sześćdziesiąt minut. Mamy tu więc Szekspira na skróty. Fabuła jest tu maksymalnie skrócona i przez to niejasna. Reżyser całą uwagę skupia na wydobyciu uniwersalnych myśli. Ale te myśli giną gdzieś w natoku. W tym



Prospero w wykonaniu Marcina Ryl-Krystianowskiego.

Fot.— ADAM BERNARD

spektaklu obraz i muzyka są bowiem ważniejsze od padającego ze sceny słowa. A więc absolutnie inaczej niż u Szekspira. I tym tłumaczyłbym dziwnie nie szekspirowskie aktorstwo tego skądinąd interesującego przecież spektaklu...

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

Teatr Animacji w Poznaniu: „Burza” Williama Szekspira w przekładzie Józefa Paszkowskiego. Inscenizacja i reżyseria Janusza Ryl-Krystianowskiego. Scenografia Jadwigi Mydlarskiej-Kował. Muzyka Roberta Łuczaka. Premiera 4 X.